

PIOTR MAŁCZYŃSKI
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Wrocławski

PIŁKA NOŻNA A ETNICZNOŚĆ. NA POBOCZU ROZGRYWEK REPREZENTACJI NARODOWYCH I MUNDIALOWEJ GORĄCZKI

Zgodnie z dokonany przez Rogera Caillois podziałem gier, futbol jest grą typu *agon*, w której obie drużyny mierzą się na tych samych warunkach, zgodnie z określonymi regułami (za: Jawłowski 2007: 24-26). Ta cecha piłki nożnej pozwala, by jeden z zespołów zdobył nad drugim przewagę. Podczas meczu „swoi” mogą zdominować „obcych”, pokazując im swoją wyższość. Rytuał piłkarskiego widowiska przesuwając przemoc do sfery symbolicznej, prowadząc do integracji grupy i zniszczenia zagrożenia w osobie przeciwnika. Mecz spełnia rolę katarską, a oczyszczenie dokonuje się dzięki złożeniu w ofierze rywali, w których upatruje się źródła zła (Jawłowski 2007: 231). Spajana w ten sposób grupa może manifestować wspólną tożsamość narodową. Według Alberta Jawłowskiego, reprezentacja piłkarska pełni bowiem rolę metonimii narodu (Jawłowski 2007: 237). Dlatego też nacjonalizm w rozgrywkach piłkarskich jest zjawiskiem powszechnym (Dębicki 2009). Wyznaczono mu jednak określoną przestrzeń, którą tworzą rozgrywki międzypaństwowe, a ich zwieńczenie – mundial – utwierdza istniejący państwowy porządek świata (Jawłowski 2007: 237).

Niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy analogiczne demonstracje o nacjonalistycznym charakterze mają również miejsce poza sferą piłkarskich reprezentacji narodowych. Pokusa, by wykorzystać integrującą i nobilitującą siłę piłki nożnej, oddziałuje również na narody bez państw i grupy etniczne dążące do samostanowienia, które wystawiają zespoły o mniej formalnym niż krajowe kadry charakterze. Wydaje się, iż także w kosmopolitycznej rzeczywistości futbolu klubowego zarówno gracze, jak i drużyny pozostają uwikłane w zjawiska etniczne. Problematyka etniczności wykracza poza uświęconą mundialem przestrzeń reprezentacji narodowych.

Reprezentacja narodowa i dążenia niepodległościowe

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (Fédération Internationale de Football Association, FIFA) liczy więcej członków niż ONZ. Należą do niej krajowe federacje, których liczba przewyższa liczbę niepodległych państw, mimo iż niektóre z nich nie wystawiają własnych drużyn. Swojej kadry nie posiada na przykład Wielka Brytania, podczas gdy w rozgrywkach udział bierze Szkocja, Walia, Irlandia Północna i Anglia. Z drugiej strony, reprezentację mają niektóre obszary autonomiczne, jak Wyspy Owcze czy Palestyna (Witzig 2006: 38).

Wprowadzone w 2001 roku przepisy wymagają jednak, aby kandydat na członka FIFA należał do ONZ. Stąd akceptacja krajowego związku piłkarskiego przez FIFA wydaje się mieć duże znaczenie w ogólnoświatowych relacjach. Można by ją porównać do uznania państwa na arenie międzynarodowej. To dlatego gra własnej kadry narodowej towarzyszy często dążeniom niepodległościowym. Jeśli spojrzeć przez pryzmat futbolu, to zdecydowanie bliższa suwerenności jest posiadająca swoją reprezentację Palestyna niż pozbawiony jej Tybet. Jak wskazuje Jawłowski, poprzez piłkarskie rozgrywki dokonuje się proces ustalania hierarchii dominacji (Jawłowski 2007: 235), z którego grupy pozbawione państw zostały wyłączone. Jednocześnie jednak budowa owych relacji miewa nieprzewidywalny charakter. Rolę przypadkowości meczu akcentuje Koen Stroeken, który twierdzi, iż o wyniku może zadecydować głos „losu”, „szczęścia” czy „sprawiedliwości” (Stroeken 2002: 13). W kontekście symbolicznego konfliktu, jakim jest mecz piłki nożnej, odejście od zupełnie kontrolowanej próby sił odgrywa, według mnie, dość istotną rolę. Podczas futbolowej rywalizacji nie liczy się bowiem militarna czy ekonomiczna siła kraju, który wystawia drużynę, a „słabeusz” ma szansę pokonać największego „Goliata”. Potencjalnie zatem reprezentacja grupy podległej mogłaby odwrócić istniejący porządek relacji z grupą dominującą.

Alternatywą dla nieuznawanych grup stały się rozgrywki dla drużyn niebędących członkami FIFA. Turniej tego typu stworzyła na przykład Organizacja Narodów i Ludów Niereprezentowanych (Unrepresented Nations and Peoples Organisation, UNPO). W 2005 roku zwyciężyła w nim reprezentacja Południowych Moluków, która okazała się lepsza od Południowego Kamerunu, Zachodniej Papui i Czeczenii. Drużyny takie w analogicznych turniejach grają jednak przeważnie z przeciwnikami o podobnym statusie. Jedynie nad nimi mogą udowodniać swą wyższość. Do stadionowych zmagania zespołu reprezentującego ruch separatystyczny z grupą dominującą raczej nie dochodzi.

Głównym organizatorem alternatywnych mistrzostw świata w piłce nożnej jest federacja piłkarska Nouvelle Fédération-Board (N.F.-Board), zrzeszająca drużyny niebędące członkami FIFA. Ten równoległy, nieoficjalny piłkarski świat egzystuje na zasadzie analogii do „prawdziwej” rzeczywistości futbolu. Rozgrywki reprezentacji narodów bez państw pozwalają im na funkcjonowanie

w piłkarskim świecie i wewnętrzną integrację poprzez rytuał meczu. Jednak ich możliwość kreowania relacji dominacji w trakcie futbolowych zmagania została mocno ograniczona. Barierej prawną stanowią przepisy FIFA, zaś uświęcony państwowy ład utrzymywany jest poprzez rytuał mundialu, na który narody bez państw w większości nie mają wstępu.

Klub jako reprezentacja grupy etnicznej

Mecze reprezentacji narodowych, które otacza odświętna atmosfera, odbywają się dość rzadko. Piłkarską codzienność stanowi rzeczywistość ligowa. Kluby są przeważnie dużymi firmami zarabiającymi na organizacji sportowych spektakli i transferach graczy. Mimo iż mają one dość często charakter przedsiębiorstw międzynarodowych, nie zawsze są ideologicznie neutralne. Jednym z istotniejszych, pozasportowych elementów kształtujących atmosferę klubu jest położenie jego stadionu. Określa ono podstawowy poziom utożsamiania się fanów z drużyną. W ten sposób zespoły stają się wizytówkami dzielnic i miast, a niekiedy całych regionów. W parze z reprezentowaną tożsamością lokalną iść może tożsamość etniczna.

Reprezentowanie grupy etnicznej przez ligową drużynę piłkarską jest zjawiskiem powszechnym na przykład w zróżnicowanej regionalnie Hiszpanii. Obok kastylijskiego Realu Madryt grają galicyjskie Deportivo La Coruña i Celta Vigo, baskijskie Athletic Bilbao i Real Sociedad San Sebastián czy katalońska FC Barcelona (Witzig 2006: 48). Rozgrywki ligowe odbywają się na stadionach w poszczególnych regionach, co sprawia, że prawie każdy mecz jest okazją do prezentacji własnej tożsamości. Spotkania zespołów z różnych obszarów autonomicznych nabierają szczególnej atmosfery etnicznej rywalizacji. W jej kontekście zauważalny jest, opisany przez Paula Harrisona, „syndrom beduina”, który polega na kibicowaniu drużynie grającej z tradycyjnie „naszym” przeciwnikiem. Taka sytuacja ma miejsce podczas spotkań któregoś z baskijskich klubów z madryckim Realem, kiedy to fani z Kraju Basków wspierają swych lokalnych rywali, którzy w danej chwili reprezentują wspólną „baskijskość” (za: Spaaij 2006: 34).

Zespół ligowy, mimo swego komercyjnego charakteru, może spełniać nawet rolę narodowej reprezentacji. Według kibiców z Katalonii, „Barcelona to więcej niż klub” (Foer 2006: 208). To drużyna, która przez lata była dla nich ostoją „katalońskości”. W czasach generała Franco na klubowym stadionie powiewały zakazane *senyeres* (katalońskie flagi), a kibice używali ojczystego języka. „Barça” do dziś podkreśla katalońską tożsamość podczas spotkań derbowych (meczów z lokalnym przeciwnikiem) z rywalem „zza miedzy”, Espanyolem, który uważany jest za klub centralistyczny, oraz – przede wszystkim – z Realem Madryt. Stołeczni „Królewscy” to dawni „ambasadorzy reżimu”, a walczący z nimi Katalończycy symbolizowali opór wobec faszystowskich władz (Llopis Goig 2008:

58-59). Do dziś rywalizacja między tymi dwiema drużynami przyćmiewa inne wydarzenia sportowe w kraju. Jeśli bowiem rytuał futbolu przesuwają w sferę symboliczną, jak chce Jawłowski (2007: 230-340), to mecz Gran Derbi między Barceloną a Madrytem stanowi wyładowanie napięcia przy jednoczesnym odsunięciu na bok rzeczywistego konfliktu katalońsko-kastylijskiego.

Piłkarskie antagonizmy etniczne promieniują często daleko poza stadion, sięgając geograficznie odległych, choć ideologicznie bliskich sobie fanów. Rywalizacja dwóch zespołów z Glasgow – Celtiku i Rangers – dzieli kibiców nie tylko z samego miasta, ale i całej Szkocji, a nawet z Ulsteru. Derby między nimi przybierają postać konfliktu etnoreligijnego. „W szranki” stają bowiem drużyny związane z konkretnymi wyznaniem. Celtic założony został w 1888 roku przez ojca Walfrida, z myślą o katolickiej, w dużej mierze irlandzkiej, klasie robotniczej Glasgow. Wkrótce potem, toczących z nim wyrównane boje Rangers zaczęto utożsamiać z protestancką „szkockością”. Również współcześnie mecz jest okazją, by nawet w oddalonym od szkockich stadionów Belfaście swoje przekonania manifestowali zarówno kibice popierający IRA, jak i ci będący zwolennikami Korony Brytyjskiej (Foer 2006: 42-73). W samym Glasgow obok flag irlandzkich powiewają *Union Jack* (Zaczekiewicz 2006: 146-147). Mecz obu zespołów staje się więc swego rodzaju symbolicznym rozwiązaniem wielopoziomowego konfliktu. Wynik przesądza o „religijnej wyższości”, szkockiej bądź brytyjskiej dominacji czy też irlandzkiej niezależności.

Jak pokazał przykład zespołu Celtic, nie tylko terytorialne grupy etniczne są reprezentowane przez kluby piłkarskie. Zakładają je także członkowie diaspor. Zespoły te odgrywają niezwykle istotną rolę w życiu społeczności, stanowiąc, obok instytucji religijnych, przestrzeń kultywowania własnej tożsamości (Hay 2001). Przykładem może być Hakoah Wiedeń, który powstał w 1909 roku pod wpływem ideologii „muskularnego judaizmu”. Twórca owej koncepcji, syjonistyczny ideolog Max Nordau, głosił, iż należy odejść od „żydowskiego cierpienia” poprzez sport. To piłka nożna miała wyzwolić Żydów od „tyranii antysemityzmu”. Podobne do drużyny wiedeńskiej zespoły, noszące hebrajskie nazwy oraz tradycyjne biało-niebieskie barwy, założono następnie w Budapeszcie, Pradze, Berlinie, Innsbrucku i Linzu (Foer 2006: 78-80).

Interesującym zjawiskiem jest to, iż istnienie klubów zakładanych przez mniejszości przyczynia się do promocji graczy o odmiennej niż większościowa tożsamości, co z kolei prowadzi do nadreprezentacji mniejszościowej grupy etnicznej w reprezentacji narodowej. Reprezentacja Australii, na przykład, składa się w dużej mierze z graczy pochodzenia chorwackiego.

Promocja piłkarzy o konkretnym pochodzeniu wiąże się niekiedy ze specyficzną procedurą rekrutacji kadrowiczów. Niektóre drużyny uwzględniają w niej jedynie „swoich” zawodników. Dla przykładu, Athletic Bilbao od roku 1919 zatrudnia wyłącznie piłkarzy baskijskiego pochodzenia. Czyż budowanie składu w oparciu o graczy o określonej tożsamości nie jest piłkarską wersją politycz-

nego nacjonalizmu? Etnocentryczne budowanie kadry pozwala na spełnienie nacjonalistycznych idei wyzbycia się „obcych” z „naszego świata”. Taką politykę zarzucił jednak inny baskijski klub – Real Sociedad. Miał bowiem problemy z utrzymaniem się w pierwszej lidze i, by wzmocnić swoją pozycję ligową, zaczął sprowadzać zawodników spoza Kraju Basków. Zamiast jednak uzupełnić skład graczami z innych regionów Hiszpanii, władze klubowe postanowiły ściągnąć zawodników zagranicznych. Również ku chwale Katalonii gra wielu obcokrajowców. Dążenie do sukcesu sportowego powoduje, iż w wielu przypadkach nieopłacalna stała się dawna polityka klubów zatrudniających tylko „swoich” piłkarzy.

Umieędzynarodowienie jest ceną za tryumfy i puchary. Odejście od ekskluzywistycznej rekrutacji graczy nie oznacza jednak porzucenia przewodniej idei drużyny. Przykładem jest Glasgow Rangers. Jego kibice nadal traktują każdy katolicki gest jak prowokację. Przeżegnanie się przez polskiego bramkarza zespołu Celtic, Artura Boruca, wywołało u nich wściekłość. Tymczasem ich drużyna wcale nie jest złożona z samych protestantów. Przez pewien czas funkcję kapitana zespołu pełnił Włoch, Lorenzo Amoroso. Mimo etnoreligijnych powiązań, mógł znaleźć się w klubie. Jak bowiem twierdzi Ludwik Stomma, „obcy” zawodnik może reprezentować „swoją” drużynę, nawet jeśli wiązana jest z nią specyficzna tożsamość etniczna. „Obcy” staje się „swoim”, gdy przybierze odpowiednie barwy klubowe czy reprezentacyjne (Stomma 1991). Gdy zawodnik ma na sobie niebieską/czerwoną/zieloną/itd. koszulkę, jego czarna twarz przestaje mieć znaczenie nawet dla tych kibiców, którzy nie stronią od rasistowskich wyzisk kierowanych pod adresem innych graczy (Back, Crabbe, Solomos 1998: 7). Przyjęcie do grona „swoich”, prowadzi do „boiskowego” zwielokrotnienia tożsamości gracza.

Konwersje narodowe piłkarzy

Emigracja zarobkowa jest stałym elementem pojawiającym się w życiorysach graczy. Liczba obcokrajowców w najbardziej kosmopolitycznych ligach europejskich wynosi nawet ponad 60%, jak to ma miejsce na przykład w Anglii. Jednak, tak jak inni pracownicy-imigranci, zawodowi piłkarze natrafiają na ograniczenia związane z zezwoleniami na pracę. Sposobem na wyeliminowanie niedogodności zarobkowania i życia za granicą stała się naturalizacja. Szczególnie pożądane jest obywatelstwo kraju należącego do Unii Europejskiej, co należy wiązać z ograniczeniami dotyczącymi liczby graczy spoza Wspólnoty, którzy mogą się znaleźć w klubowej kadrze (Witzig 2006: 42). Za przykład może posłużyć brazylijski obrońca Roberto Carlos, który po latach gry dla Realu Madryt uzyskał obywatelstwo hiszpańskie. W ten sposób umożliwił swojemu klubowi zatrudnienie kolejnego gracza z Ameryki Południowej – Robinho.

Jednym ze sposobów na uzyskanie unijnego paszportu jest poszukiwanie własnych korzeni. Powołując się na swoje drzewo genealogiczne, obywatelstwo Włoch otrzymuje duża część piłkarzy argentyńskich. Posiadają je także zawodnicy, którzy nigdy nie grali we Włoszech, mają jednak włoskich pradziadków. Piłkarz będący obywatelem jakiegokolwiek kraju unijnego ma większe możliwości rozwoju swojej kariery. Klubom natomiast pozwala to na kompletowanie składu w oparciu o szerszy wachlarz zawodników.

Zmiany drużyny narodowej, po uzyskaniu nowego paszportu, dokonywało dawniej wielu piłkarzy. W latach 30. Włosi skrzętnie wykorzystali fakt, iż wiele latynoskich gwiazd futbolu posiadało włoskie korzenie. Ten rodowód dał im możliwość reprezentowania ojczyzny przodków. Polską gwiazdą występującą kolejno w dwóch reprezentacjach był Ernest Wilimowski. Ten urodzony na Śląsku piłkarz swoją karierę rozpoczął w Polsce, by po zawierusze wojennej znaleźć się w kadrze Niemiec. Obecnie jest jednak inaczej. Naturalizacja wcale nie oznacza, że zawodnicy zmieniają dotychczasowe kadry narodowe i zaczynają grać dla nowych ojczyzn.

Dzisiejsze przepisy zabraniają bowiem zawodnikowi zmieniać reprezentację. Od momentu, gdy zagra choćby jeden mecz w kadrze seniorskiej, gracz nie może być powołany do drużyny narodowej innego kraju. Liczba zawodników, którzy z jakichś względów nie doczekali się swego debiutu w kraju pochodzenia i jednocześnie rozwijają swą karierę piłkarską za granicą, jest dość duża. Fakt ten wykorzystują kraje przyjmujące, które, bazując na ambicjach piłkarzy, oferują im swój paszport w zamian za grę w drużynie narodowej. Krajowe federacje zwiększają w ten sposób własny potencjał, dając jednocześnie naturalizowanym piłkarzom możliwość brania udziału w rozgrywkach na poziomie reprezentacji. Życiorysy tych piłkarskich imigrantów mają wiele elementów wspólnych. Obywatelstwo otrzymują zazwyczaj wyróżniający się „ligowcy” danego kraju. Są to przeważnie zawodnicy z Afryki lub Ameryki Południowej. Prym wiodą Brazylijczycy, którzy z powodu olbrzymiej konkurencji nie mogą skupić na sobie uwagi selekcjonera własnej reprezentacji. W rezultacie, obok reprezentacji narodowych mających w swych szeregach pojedynczych graczy zagranicznych istnieją takie, których trzon stanowią tego typu zawodnicy.

Emigracji, a nawet naturalizacji nie należy utożsamiać z zerwaniem więzów z krajem pochodzenia. Gracze z nowym obywatelstwem raczej rzadko decydują się na zmianę kadry narodowej. Częściej natomiast pozostają żyjącymi na obczyźnie idolami. W świecie zarobkowych migracji, „swój” zawodnik w „obcej” lidze stanowi raczej symbol „naszego” sukcesu. Sami zaś piłkarze kontynuują rolę etnicznych reprezentantów w zagranicznych ligach. Świadczy o tym chociażby zwyczaj owijania się flagami podczas finałów klubowych rozgrywek. Taka demonstracja przynależności narodowej odbywa się często w kosmopolitycznym kontekście. Zachowanie takie ma silny wpływ na zbiorowość widzów. Pamiętać należy bowiem o wskazanej przez Caillois mocy mimikry fanów

z graczami (za: Jawłowski 2007: 33). Postawy piłkarzy, odkąd stają się idolami, mogą być bowiem naśladowane, przyczyniając się do kreacji własnej tożsamości kibiców.

Zakończenie

Piłka nożna, jako gra typu *agon*, jest szczególnie podatna na nacjonalistyczne wpływy. Mistrzostwa kontynentów i świata, będące symboliczną „walką narodów”, stały się największymi świętami piłkarskiego kalendarza. Jednak zjawiska etniczne nie ograniczają się do przestrzeni futbolu reprezentacyjnego. W świecie kadr narodowych zabrakło bowiem miejsca dla większości bezpieczeństwa grup, którym FIFA odmówiła wstępu do grona pełnoprawnych członków międzynarodowej wspólnoty piłkarskiej. Jednak propanstwowy dyktat Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej bywa omijany. Chęć posiadania własnej reprezentacji, która umożliwi integrację społeczności i jej triumfalne zaistnienie na arenie międzynarodowej, skłania podporządkowane narodowości do formowania nieoficjalnych drużyn. Dzięki mistrzostwom świata federacji N.F.-Board, na autoprezentację mogą sobie pozwolić niezrzeszone kadry z obszarów separatystycznych. Skomercjalizowany futbol klubowy, mimo swego kosmopolitycznego charakteru, również bywa przesiąknięty etnicznością. Część klubów pozostaje tradycyjnie ściśle związana z konkretną grupą etniczną. Spełniają one rolę narodowych reprezentacji i instytucji kultywujących tożsamość diaspory. Powiązań tych często nie wyklucza umiędzynarodowienie składu, zagraniczni gracze obdarzani są bowiem nową, lokalną tożsamością. Transgraniczne transfery piłkarzy również nie pozostają neutralne wobec otaczającego je narodowego kontekstu. Zawodnicy przybierają podwójne obywatelstwa, lecz, żyjąc za granicą, odgrywają często rolę idoli, demonstrujących swe przywiązanie do kraju pochodzenia. „Oflagowanie” wspólnoty narodowej odbywa się nie tylko w kontekście gier międzypaństwowych, lecz dotyczy również drużyn klubowych i nieformalnych reprezentacji, aż po odziane w firmowe trykoty jednostki o statusie gwiazd.

LITERATURA

- Back L., Crabbe T., Solomos J.
1998 „*Lions, Black Skins and Reggae Gyals*”. *Race, Nation and Identity in Football*, London: Goldsmiths.
- Dębicki M.
2009 „*Powtórzenie Grunwald!*” *czyli o wątkach narodowych w futbolu*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 34, s. 135-151.

- Foer F.
2006 *Jak futbol wyjaśnia świat, czyli nieprawdopodobna teoria globalizacji*, przeł. A. Czarnecka, Warszawa: Red Horse.
- Hay R.
2001 „*Those Bloody Croatians*”: *Croatian Soccer Teams, Ethnicity and Violence in Australia, 1950-99*, w: G. Armstrong, R. Giulianotti (eds.), *Fear and Loathing in World Football*, Oxford: Berg Publishers, s. 77-90.
- Jawłowski A.
2007 *Święty ład. Rytuał i mit mundialu*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Llopis Goig R.
2008 *Identity, Nation-State and Football in Spain. The Evolution of Nationalist Feelings in Spanish Football*, „*Soccer & Society*” 9: 1, s. 58-63.
- Spaaij R.
2006 *Understanding Football Hooliganism. A Comparison of Six Western European Football Clubs*, Amsterdam: Vossiuspers UvA – Amsterdam University Press.
- Stomma L.
1991 *1:0 Czyli ludzie jak bogowie*, „*Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*” 45: 3-4, s.141-142.
- Stroeken K.
2002 *Why „The World” Loves Watching Football (And „The Americans” Don’t)*, „*Anthropology Today*” 18: 3, s. 9-13.
- Witzig R.
2006 *The Global Art of Soccer*, New Orlean: CusiBoy Publishing.
- Zaczkiewicz R. K.
2006 *Nienawiść na tle etnoreligijnym a futbol w Szkocji. Przypadek Celticu Glasgow oraz Glasgow Rangers*, „*Lud*” 90, s. 139-154.